

*Józef Duk*

**ADAM MICKIEWICZ: *WIDZENIE***

Dźwięk mię uderzył – nagle moje ciało,  
Jak ów kwiat polny, otoczony puchem,  
Pryśło, zerwane anioła podmuchem,  
I ziarno duszy nagie pozostało.  
I zdało mi się, że się nagle zbudził  
Ze snu strasznego, co mię długo trudił.  
I jak zbudzony ociera pot z czoła,  
Tak ocierałem moje przeszłe czyny,  
Które wisały przy mnie jak łupiny  
<sup>10</sup> Wokoło świeżo rozkwitłego zioła.  
Ziemie i cały świat, co mię otaczał,  
Gdzie dawniej dla mnie tyle było ciemnic,  
Tyle zagadek i tyle tajemnic,  
I nad którymi jam dawniej rozpaczał,  
Teraz widziałem jako[o] [w] wodzie na dnie,  
Gdy [na] nią ciemną promień słońca padnie.  
Teraz widziałem całe wielkie morze,  
Płynące z środka, jak ze źródła, z Boga,  
A w nim rozlana była światłość błoga.  
I mogłem latać po całym przestworze,  
<sup>20</sup> Biegać, jak promień, przy boskim promieniu  
Mądrości bożej; i w dziwnym widzeniu  
I światłem byłem i źrenicą razem.  
I w pierwszym, jednym rozlałem się błysku  
Nad Przyrodzenia całego obrazem;  
W każdy punkt moje rzuciłem promienie,  
A w środku siebie, jakoby w ognisku,  
Czułem od razu całe Przyrodzenie.  
Stałem się osią w nieskończonym kole,  
<sup>30</sup> Sam nieruchomy, czułem jego ruchy;  
Byłem w pierwotnych żywiołów żywiole,  
W miejscu, skąd wszystkie rozchodzą się duchy,  
Świat ruszające, same nieruchome:  
Jako promienie, co ze środka słońca

Leją potoki blasku i gorąca,  
 A słońce w środku stoi niewidome.  
 I byłem razem na okręgu koła,  
 Które się wiecznie rozszerza bez końca  
 I nigdy bóstwa ogarnąć nie zdoła.

<sup>40</sup> I dusza moja, krąg napelniająca,  
 Czułem, że wiecznie będzie się rozżarzać  
 I wiecznie będzie ognia jej przybywać;  
 Będzie się wiecznie rozwijać, rozplywać,  
 Rosnąć, rozjaśniać, rozlewać się, stwarzać,  
 I coraz mocniej kochać swe stworzenie,  
 I tym powiększać coraz swe zbawienie.  
 Przeszedłem ludzkie ciała, jak przebiega  
 Promień przez wodę, ale nie przylega  
 Do żadnej kropli: wszystkie na wskroś zmaca

<sup>50</sup> I wiecznie czysty przybywa i wraca,  
 I uczy wodę, skąd się światło leje,  
 I słońcu mówi, co się w wodzie dzieje.  
 Stały otworem ludzkich serc podwoje,  
 Patrzyłem w czaszki, jak alchymik w słoje.  
 Widziałem, jakie człek żądze zapalał,  
 Jakiej i kiedy myśli sobie nalał,  
 Jakie lekarstwa, jakie trucizn wary  
 Gotował skrycie. A dokoła stali  
 Duchowie czarni, aniołowie biali,

<sup>60</sup> Skrzydłami studząc albo niecąc żary,  
 Nieprzyjaciele i obrońcy duszni,  
 Śmiejąc się, płacząc – a zawsze posłuszni  
 Temu, którego trzymali w objęciu,  
 Jak jest posłuszna piastunka dziecięciu,  
 Które jej ojciec, pan wielki, poruczy,  
 Choć ta na dobre, a ta na złe uczy.

[1835–1836]<sup>1</sup>

Wyjątkowa wartość wizji Mickiewicza polega na tym, iż zawiera w sobie obraz struktury ładu nadprzyrodzonego. Poeta opisał go jako bezkresny, nieustannie poszerzający się przestwór o kształcie kulistym, wypełniony świetlistym boskim pierwiastkiem, przenikającym wszystko bez najmniejszego oporu, w którego środku wiecznie bije potężne źródło, pierwiastek ten z siebie wyrzucając<sup>2</sup>. Źródło bijące świetlaną, przejrzystą materią to sam Bóg – najwyraźniej, wbrew dogmatom chrześcijańskim odantropomorfizowany, lecz nie odanimizowany, gdyż i w takiej formie stanowi ognisko życia i miłości. Podmiot doznający przejął w ekstazie boskie atrybuty: zjednoczył

<sup>1</sup> Tekst utworu cytuje się za edycją A. Mickiewicz, *Dziela. Wydanie rocznicowe*, t. 1: *Wiersze*, oprac. Cz. Zgorzelski, Warszawa 1993, s. 407–409.

<sup>2</sup> W. Lutosławski określa go hinduskim mianem – „prana”. Zob. tegoż, *Rozwój potęgi woli*, Lwów 1909, s. 9–11.

się z materialno-duchowym bytem, wybuchającym z Boga nieustannie, znalazł się w centrum Wszechświata, otrzymując możliwość odbierania wszelkich jego poruszeń i sygnałów, i jednocześnie przywilej bycia wszędzie. Paradoksalny czar tych łask nadprzyrodzonych poeta objaśnił dwoma porównaniami, z których pierwsze zawiera się w wersach 22–23, drugie zaś w wersach 29 i 37.

Porównanie pierwsze uzmysławia mistyczną łaskę zjednoczenia z wszechbytem i zarazem oglądania wszystkiego – wzorem słońca. Porównanie drugie organizuje centralny obraz poematu, należy zatem rozpatrzyć kolejno jego człony. Oto człon pierwszy: podmiot doznający w sytuacji osi – wystarczy porównać fragment zawarty w wersach 29–36. W tym położeniu podmiot zajmuje najważniejszą, centralną pozycję we wszechświecie, otrzymuje dane o funkcjonowaniu wszystkich elementów kosmosu, znajduje się „w pierwotnych żywiołach żywiole”, tj. na miejscu Boga. Doznając wizji podmiot wszedł na moment w Niego, albo raczej stał się Nim, nie przestając być sobą. Supozycję ową potwierdza informacja z tekstu, iż z miejsca tego rozchodzą się duchy „świat ruszające”, albowiem według romantycznej filozofii genezyjskiej, ewolucja świata jest dziełem duchów, zmuszanych do tej pracy przez Boga.

A oto druga, choć jednoczesna, sytuacja podmiotu doznającego: na okręgu koła i w jego wnętrzu (wersy 37–46). Koło (kula) jest w tym kontekście zapewne symbolem kosmosu zdążającego do ogarnięcia Boga. Podmiot doznający znajduje się na okręgu tego koła, tj. najintensywniej pragnie utożsamić się z bóstwem, a zarazem jest także wewnątrz okręgu, czyli wypełnia sobą kosmos według panteistycznego wzorca. Koło-kosmos bezustannie rozszerza się w dążeniu do Boga: zjawisko to prawdopodobnie symbolizuje ewolucyjną naturę Stwórcy, a więc wieczny rozwój jego dzieła – świata. Fakt ten staje się dla podmiotu gwarancją życia i zbawienia wiecznego.

Życie wieczne ma – zgodnie z wizją Mickiewicza – charakter aktywny i twórczy, cechuje je dopływ życiodajnego pierwiastka miłości, nieskończony rozwój i rozrost, łaska wiecznego oglądania rzeczywistości transcendentnej, doskonały kontakt ze Stwórcą i dar kreacji. Warto zwrócić uwagę na wieloznaczność zwrotu „kochać swe stworzenie”, może on bowiem oznaczać miłowanie „aktu stworzenia nas przez Boga”, ale także wzmagającą się naszą miłość do istnień przez nas stworzonych. Życie wieczne zawiera bowiem w sobie przywilej tworzenia życia. Jeden i drugi rodzaj miłości czyni doskonalszym i powiększa wartość najwyższą – zbawienie wieczne.

Drugi, objętościowo mniejszy fragment utworu, zawiera opis ziszczenia się innego marzenia poety: niczym nieskrępowaną penetrację w ludzkich duszach i umysłach (wersy 53–54). Fragment ten zawiera ciekawą koncepcję zależności między człowiekiem a światem duchów i Bogiem. Bóg posiada władzę przenikania przez materię, władzę sądzenia ludzi oraz wiedzę

o wszystkim, ale bezpośrednio nie ingeruje w sprawy ludzkie, pozostawiając tę funkcję duchom. Każdy człowiek posiada swego ducha dobrego i złego; obydwa duchy sprawują nadzór nad duszą ludzką i walczą o jej przyszłość. Obaj aniołowie są jednak zdeterminowani decyzjami swego podopiecznego, funkcja ich polega zatem na wzmacnianiu jego dobrych lub złych skłonności. Oczywiście nasuwa się tu od razu skojarzenie z zagadkową wypowiedzią Ducha, zamykającą *Prolog* III cz. *Dziadów*<sup>3</sup>. Konkretyzacja poety idzie tutaj jeszcze dalej: obydwa duchy posiadają nie tylko jednakowe w stosunku do człowieka uprawnienia, lecz także te same narzędzia działania, tyle, że stosowane zgodnie z ich własną naturą i celami, którym służą (wersy 58–61). Drugi fragment *Widzenia* przynosi też bezcenne informacje o naturze poznania w sferze nadzmysłowej. Jest ono absolutne, wolne od wszelkich trudności, błyskawiczne i niedostrzegalne; jest to poznanie doskonałe (wersy 47–50).

Czytelnikowi opisów widzeń mistycznych muszą się nasunąć pytania o jakość rewelacji w nim przedstawionych: mają li one charakter obiektywny, czy subiektywny; źródło ich tkwi w wizjonerze, czy też poza nim? – Sama różnorodność sposobów wywoływania wizji sugeruje, iż to organizm podmiotu doznającego stanowi ich przyczynę sprawczą. Miejscem wytwarzania się uniesień mistycznych jest podobno organ nazywany po łacinie *glandula coccygea*, umiejscowiony u dołu rdzenia kręgowego. W normalnych warunkach jest on nieczynny, zaś jego uruchomienie wywołuje ekstazę.

Można ją osiągnąć nader różnymi sposobami: poprzez ćwiczenia oddechowe, zażywanie narkotyków, kontemplację, a także – co tu istotne – poprzez ogromną pobożność, wiedzę etc. Stan mistyczny powstaje zatem wtedy, gdy pobudzony w jakiś sposób organizm wyzwala największą, na jaką go tylko stać, ilość energii, czyniąc z przypadkowego wrażenia wzrokowego feerię intensywnych kolorów i światła, darząc podmiot doznający poczuciem szczęścia, swobody, mocy i złudzeniem boskiej wszechwładzy. Przeżycie mistyczne w niewielkim tylko stopniu zależy od religii, ma ono w swej istocie charakter ponadreligijny. Mistycyzm występuje nie tylko w najrozmaitszych wyznaniach, ale i poza nimi. Przeżycie mistyczne jest zjawiskiem czysto subiektywnym w tym sensie, iż treść wizji najzupełniej zależy od zakresu zainteresowań umysłowych podmiotu, od rodzaju jego rozmyślań oraz od jakości jego wyobraźni. Można to łatwo wykazać

<sup>3</sup> Oto najbardziej znamienne fragmenty tej wypowiedzi:

Człowieku! gdybyś wiedział, jaka twoja władza!

[...]

Gdybyś wiedział, że ledwie jedną myśl rozniecisz,

Już czekają w milczeniu jak gromu żywioły,

Tak czekają twej myśli – szatan i anioły

(w. 144 i 148–150)



poprzez porównanie treści wizji kilku różnych mistyków. Widzenie mistyczne stanowi zatem w swej istocie dogłębne odsłonięcie świadomości indywidualnej podmiotu, obnażenie jego pragnień, jego poglądu na Boga i świat.

*Widzenie* Adama Mickiewicza jest więc chlubnym dowodem jego wysokich ambicji poznawczo-etycznych, subiektywną realizacją jego pragnienia odkrycia ładu nadprzyrodzonego, ujżenia Boga i doświadczenia boskich atrybutów. Jak pisze William James, „przeżycie mistyczne rozszerzenia, zjednoczenia i wyzwolenia się nie ma swej własnej intelektualnej treści szczególnej. Może tworzyć związki z jakimkolwiek materiałem filozoficzno-religijnym, byleby tylko dopuszczał on ów znamieny dla mistycyzmu nastrój wzruszeniowy”<sup>4</sup>. Można zatem uważać ten utwór za rodzaj lustra, które wiernie odbiło religijny światopogląd poety, znamieny przez swój synkretyzm, gdyż widać w nim wpływ lektur Saint-Martina<sup>5</sup>, Jakuba Boehme, Anioła Ślązaka i in. Nie była jednak celem Mickiewicza budowa oryginalnej koncepcji światopoglądu mistycznego. Szukał on jedynie prawdy o Bogu i człowieku, anektował więc wszystkie twierdzenia, o których sądził, że ją zawierają.

Kilka przynajmniej słów komentarza należy się także artystycznej stronie utworu *Widzenie*. Jego kompozycja i styl nie są w pełni doskonałe, co wynika z szeregu przyczyn, nie tylko zbrulionowego charakteru zapisu. Trzeba tutaj wskazać na prawdopodobne działanie automatyzmu językowego (widoczne np. w wyraźnym nadużyciu anafory), występującego wskutek niewątpliwego zamęczenia i osłabienia świadomości, które to objawy następują po każdej ekstazie. Inna przyczyna artystycznych niedociągnięć utworu to prawdopodobny pośpiech poety-wizjonera, któremu w chwili zapisu zależało głównie na przekazaniu całości wizji, daleko zaś mniej na perfekcji poetyki. W stylu utworu niejako czuje się gorączkowe pragnienie odtworzenia całego doznania, pełnej wizji, wszystkich jej szczegółów i odblasków. Tak więc szczególne warunki zapisu utworu stały się przyczyną uchybień strukturalno-stylistycznych: niespójnej, fragmentarycznej jego budowy, zbyt częstego urywania zdań etc. Trzeba też stwierdzić, że w aspekcie stylistycznym, składniowym i wersyfikacyjnym *Widzenie* cechuje znaczna monotonia, której nie znajdzie się w utworach podanych przez poetę do druku.

Na specjalne podkreślenie *in plus* zasługuje piękna prostota obrazów, którymi poeta tłumaczy swe niewyobrażalne doznania. Stylistyka opisów wizji mistycznych jest mocno zdeterminowana samą naturą doznań i wielowiekową tradycją literacką. Wyrażanie prawd mistycznych za pomocą pojęć byłoby zbyt oschłe (nawet gdyby było możliwe) i sprzeczne z bujną uczuciowością mistyka, który musi poza tym w trosce o sugestywność szukać

<sup>4</sup> W. James, *Doświadczenie religijne*, tłum. Jan Hempel, Warszawa 1958, s. 387.

<sup>5</sup> A. Mickiewicz, *Wyjutki z Saint-Martin*, [w:] W. Mickiewicz, *Żywot Adama Mickiewicza*, t. 2. *Dodatek*, Poznań 1892, s. 23.

prostego wyrazu dla swych przeżyć. Stąd też każdy autor-mystyk sięga do realiów codziennego doświadczenia i wybiera obrazy najprostsze, które mają szansę trafić do odbiorcy i zasugerować treść wyrażonego w nich przeżycia. Należą do nich: światło i ciemność, dzień i noc, życie natury, kwiat, drzewo, woda oraz elementarne obrazy z zakresu stosunków międzyludzkich, takie relacje jak np. matka – dziecko, mąż – żona, brat – siostra<sup>6</sup> etc.

Wszystkie te obrazy, zastosowane do opisu zjawiska tak ezoterycznego jak wizja mistyczna, muszą brzmieć metaforycznie. I tak np. światło symbolizuje wszelkie dodatnie treści etyczne: Boga, dobre duchy i ogólnie pojęte dobro; analogicznie ciemność oznacza zło i jego materializację, szatana. Samo zaś światło, podstawowy składnik mistycznego doświadczenia, stanowi zarazem obrazowy ekwiwalent stanu psychicznego, który powstaje podczas ekstazy. Zasadnicze źródło symboliczności mistycznego obrazowania wypływa stąd, iż treścią tego typu przeżyć są zagadnienia natury moralnej, które w opisie przekłada się na język zjawisk estetycznych. Symboliczność owa tłumaczy w pewnym stopniu prostotę, sugestywność, urodę i głębię *Widzenia*.

W utworze operującym tak uproszczoną symboliką doniosłą rolę odgrywa obraz żywiołów. Pomijając ulotny żywioł światła, należy podkreślić wielką rolę wody i ognia w obrazowaniu tego utworu. Wiemy z rozprawy Mickiewicza o Jakubie Boehme<sup>7</sup>, że w koncepcji tego mistyka ogień jest substancją mniej od światła doskonałą, lecz twórczą: materiałem kryjącym w sobie zarodki przyszłych form świata. Pogląd ten widoczny jest także w *Widzeniu*; samo słowo „ogień” oraz jego czasownikowe synonimy, np. „rozżarzać się” symbolizują także życie wieczne i miłość ku Stwórcy. Woda natomiast jest tutaj symbolem poznania doskonałego: przejrzystości, czystości obrazu i braku oporu w akcji poznawczym. Doniosła rola żywiołów i pradawnych symbolów (np. koła) jako tworzywa poetyckiego wynika z samej natury wizji w nim przedstawionej. Jest to bowiem obraz kosmosu oglądanego w boskim wymiarze<sup>8</sup>.

<sup>6</sup> S. Skwarczyńska, *Rozwój wątków i obrazów w twórczości Mickiewicza*, Lwów 1934, s. 169.

<sup>7</sup> A. Mickiewicz, *Rozprawa o Jakubie Boehmem*, tłum. P. Chmielowski, *Wstęp*, W. Mickiewicz, Warszawa 1898, s. 37.

<sup>8</sup> Zob. też M. Piwińska, „I ziarno duszy nagie pozostało”. *Późne wiersze Mickiewicza w świetle twórczości genezyjskiej Słowackiego*, „Pamiętnik Literacki” 1987, z. 1, s. 135–153.

*Józef Duk*

## ADAM MICKIEWICZ: “WIDZENIE” [“VISION”]

(Summary)

The unique value of Mickiewicz's "Vision" is its included image of the structure of the supernatural order. The poet described is as an infinite, continually spreading space, spherical in shape and filled with a luminous divine element penetrating everything most easily, in the middle of which there is an eternally sinking well that emits out that element. The well emitting the luminous transparent matter is God Himself. Contrary to Christian dogmas He is obviously de-anthropomorphised but not de-animated, as also in that form He means the source of life and love. In ecstasy, the experiencing individual adopted godly attributes: he united with the material-spiritual being that continually came out of God, and he found himself in the centre of the universe where he was given the ability of receiving all its movements and signals, and at the same time – the privilege of being everywhere.

According to Mickiewicz's "Vision", eternal life has an active and creative nature – it is characterised by supply of the animating love element, endless development and growth, the grace of eternal watching the transcendental reality, excellent contact with Creator, and the gift of creation. The second fragment of the "Vision" reveals valuable information on the nature of extrasensory perception. It is absolute, free from any difficulties, prompt and insensible; it is perfect perception.